ROK I. KRAKÓW, GRUDZIEŃ 1932 Nr. 12.

BIULETYN
NAUCZYCIELSKIEGO OGNISKA KRAJOZNAWCZEGO

Jak pracują Koła Krajoznawcze w szkołach powszechnych?

Koło Krajoznawcze im. prof Sawickiego — uczenic Szkoły XXII. powszech. im Jana Długosza w Krakowie.

Koło zawiązało się w styczniu 1932 Pierwsze zebranie odbyło się dnia 16. I. 1932, obecnych było 53 uczenic z klasy V, VI, VII. Opiekunką Koła jest p. Taborska — Koło wybrało sobie przewodniczącą, jej zastępczynię, sekretarkę, jej zastępczynię i skarbniczkę i jej zastępczynię. Jako cel pracy Koła wyznaczono 1) poznanie dzielnicy Kazimierz, w której znajduje się szkoła. 2) poznanie Krakowa i najbliższej okolicy. 3) poznanie całego kraju ojczystego. Dążyć do tego ma Koło zapomocą urządzania wycieczek, czytania książek i pism krajoznawczych, gromadzenia fotografij, obrazków, okazów, opracowywania przez uczenice wyznaczonych przez opiekunkę tematów, jako zadania ogólne, lub referaty poszczególnych członkiń W ciągu półrocznego istnienia Koła odbyło się 8 zebrań Koła przy przeciętnej: 25 członkiń. Wygłoszono na nich 8 referatów: 1) Historja Krakowa. 2) O Bronisławie Piłsudskim, 3) O ochronie przyrody. 4) Stare mury Krakowa 5) O wolnem mieście Krakowie. 6) O Akademji Krakowskiej. 7) O dawnem oświetlaniu mieszkań. 8) O Wieliczce. Prócz tego uczenice odczytywały zadania i zdawały sprawę z przeczytanych numerów Orlego Lotu

Wycieczek było 4: 1) Na Kazimierz (obejrzano stare, wąskie ulice, stare domy, cmentarz żydowski, kościół Bożego Ciała, Św. Katarzyny i Skałkę). 2) Do Bolechowic. 3) Do Wieliczki. 4) Na Bielany i do Żwierzyńca.

Koło prenumerowało „Orli Lot“ i „Naszą Radość“.

W Krakowie, 28 czerwca 1932 r.

Józefa Taborska
Opiekunka Koła

Koło krajoznawcze w Balicach.

W dniu 26 czerwca 1932 Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej w Balicach odegrało baśń ludową w 4 odsłonach p. t. „Noc Świętojańska“ osnutą na tle baśni J. I. Kraszewskiego. W przedstawieniu wzięło udział 12 członków Sekcji teatralnej.

Imponująco wypadł „krakowiak“, oraz „taniec kwiatów“ na cześć królewicza „Kwiatu Paproci“. Piękna nauka moralna przewijająca się przez akcję, niezwykła żywość i barwność scen i dekoracji wzbudziły ogólny zachwyt i uznanie zebranych gości.

Na prośby Rodziców dzieci biorących udział w przedstawieniu powtórzono je pod koniec lipca. Z tej okazji odwiedził Koło Krajoznawcze P. Prezes Komisji Kół Krajoznawczych Profesor Leopold Węgrzynowicz ku wielkiej radości młodzieży.

Bronisława Żmudzińska
Sekretarka Koła.

NASZE MIASTECZKO.*)

Napisala Janina Kudlowiczówna, uczenica 7-mej klasy szkoly powszechnej w Pohoscie Zahorodzkim, powiatu pińskiego.

Na wschód od Pińska wznosi się na niewielkiem wzgórzu miasteczko Pohost Zahorodzki. Leży ono wśród łąk i pól i obok jeziora tej samej nazwy. Łąki otaczają zachodni, północny i wschodni kraniec Pohosta, a południowy i południowo-zachodni kraniec oblewa jezioro Pohoskie, które jest przeszło 7 km. długie, a około jednego km. szerokie. Przez jezioro Pohoskie przepływa mała rzeczka Bobryk, a tworzy tę rzeczkę strumyk zwany Wisełką. Jezioro wieczorem jest śliczne, zda się, jakby lekko wzdychało, gdy nad niem mrugają gwiazdki, a ono szemrze starą bardzo historję swego początku. Po cichej tafli jeziora przesunie się łódź, mącąca ciszę. Jezioro Pohoskie jest jakby tajemniczą duszą. Gdy kto zobaczy je, to:

Nasze jezioro każdego wzruszy
I surowego człowieka aż do głębi duszy
Tajemne spojrzenie daje moc wielką
I pieści falami roślinę wszelką.

Gdy je zabaczysz, to łzy w oczach stają
I jego dzieje ludzie pamiętają,
Bo to jezioro jest krwią oblane
Tak dla nas drogie i tak kochane.

---

*) Opis ten miasteczka Pohostu Zachorodzkiego, napisany przez uczenicę, nadesłała p. Stanisława Nalepina, która, jako nauczycielka, była uczestniczką Nauczycielskiego Kursu Krajoznawczego w Krakowie. Ponieważ na Polesiu mamy niewiele kół młodzieży, przeto z radością drukujemy ten dowód wpływu naszych krakowskich kursów krajoznawczych.

Pohost został założony blisko 300 lat temu. Był w posiadaniu najpierw Nielubowiczów, a potem książąt Drucko-Lubeckich. Z początku była to wieś, z czasem zamieniona na miasteczko. Kosztem ks. Lubeckich został zbudowany kościół rzymsko katolicki w roku 1769, pod wezwaniem św. Józefa, który po roku 1863 został zamieniony na cerkiew prawosławną. Jak głosi podanie, była tu baszta zbudowana za czasów Stanisława Poniatowskiego i ta sama baszta miała być kaplicą, pod którą przechodził tunel, wiodący z zamku książęcego no klasztoru, mieszczącego się we wsi Nowy Dwór. Tunel prowadził pod jeziorem, a na powierzchni jeziora zbudowany był most, który oświetlano podczas uroczystości. Tutaj urodził się historyk polski Łukasz Gołębiowski w r. 1773.

Niedaleko Pohosta leży mały lasek: „Świerniszcze“, lasek ten jest przeważnie dębowy, lecz spotykamy w nim także sosny, leszczyny i inne drzewa w małej ilości. W miasteczku naszem znajdują się trzy cmentarze, dwa prawosławne i jeden katolicki. Na cmentarzysku prawosławnym, na którym grzebie się duchownych tegoż wyznania, stała niegdyś cerkiew, która się spaliła, teraz wznosi się mała kapliczka, gdzie raz do roku prawosławni mają nabożeństwo. W naszem miasteczku jest jeszcze jedna kapliczka przydrożna, oraz wspomniana baszta, rozwalona, stoją tylko boczne ściany i to obszarpane, w środku rośnie drzewo.

Domy w Pohoście Zahorodzkim są drewniane z wyjątkiem kilku murowanych. Miasteczko posiada trzy ulice: Jeziorną, Hończarską i Dworską, oprócz tego plac rynkowy. Na środku rynku znajduje się cerkiew prawosławna, przerobiona z wyżej opisanego dawniej kościoła rzym-katolickiego, niedaleko cerkwi urząd gminny. Na ulicy Hończarskiej mieści się urząd pocztowy. Na zbiegu ulic Jeziornej i Hończarskiej wznosi się budynek siedmioklasowej szkoły powszechnej do której uczęszcza 378 uczniów wyznania katolickiego, prawosławnego i mojżeszowego. Nie daleko szkoły mieści się P. P. P.

Widok miasteczka w roku 1890 był inny niż teraz. Chaty były małe słomą kryte, o małych okienkach. Naokoło chat przyzby, gdzie gospodynie po ukończonej pracy domowej robiły pończochy. W roku 1902 był straszny pożar i całe miasteczko się spaliło. W czasie pożaru część ludności schroniła się w cerkwi. Miasteczko pomału odbudowywało się. W roku 1914 wybuchła wojna światowa w której wielu mieszkańców miasteczka poległo. W roku 1917 wybuchła rewolucja, w roku 1919 wszystko się uspokoiło. Lecz znowu w roku 1929 wybuchł pożar, w którym spaliło się kilkanaście domów. Teraz miasteczko jest odbudowane i dosyć ładne.

Klimat tutaj jest przejściowy. Gleba tej okolicy jest piaszczysta i torfowata. Charakterystyczną rośliną tutejszą jest orzech wodny, rosnący w jeziorze Pohoskiem.

Liczba mieszkańcw Pohosta wynosi 1500 dusz, z tego wyznania prawosławnego 25%, rzymsko katolickiego 25%, mojżeszowego 50%. Domów mieszkalnych liczy Pohost 200. Co do zajęć, to najwięcej handlarzy drobnych, gdyż handlem zajmuje się 30% mieszkańców i to izraelitów, prawosławni i rzymsko katolicy zajmują się rolnictwem, w wolnych chwilach i zimą wypalaniem garnków. Rzemiosłem zajętych jest 19% ludności, w wolnym zawodzie pracuje 0,72% ludności. Do samego miasteczka nie dochodzi żadna kolej żelazna, tylko o dwanaście km. jesi stacja kolejowa Parochońsk, do której dawniej z miasteczka można było się dostać autobusem, ale ponieważ małe dawał dochody zlikwidowano go i obecnie jeździmy furmankami. Do Parochońska względnie przez Parochońsk przechodzi pociąg, który łączy Pińsk z Warszawą, oraz drugi, łączący Pińsk z Lwowem przez Łuniniec, Sarny, Równe.

Do naszego miasteczka przywozi się manufakturę, artykuły spożywcze owoce i korzenie kolonjalne, a wywozi się: len, konopie, kartofle, ryby, jagody grzyby, nabiał, drób, skóry, drzewo opałowe, budulcowe i t. zw. „papierówkę“, t. j. drzewo przeznaczone na papier, oraz żywicę.

Uprawia się: żyto, owies, len, kartofle, które nawiasem mówiąc są tutaj najważniejszym środkiem odżywczym miejscowej ludności, z warzyw kapustę, buraki, ogórki sadzone w wielkiej ilości, cebulę i t. p. Sadownictwo jest bardzo słabo rozwinięte.

W jeziorze Pohoskiem żyją: okonie, leszcze, karasie, płotki, szczupaki i liny. Rybołostwo przynosi mieszkańcom niemałe zyski, szczególnie zimową porą.

Kochajmy miasteczko jak rodzoną matkę
I kochajmy szczerze tę ziemię gładką
My jesteśmy jakby dziatki
Garnące się do swej matki

Kochajmy ten kraj uroczy
Te rwące rzeki i zdrój czysty
Te lasy bagniste
I dzewa uroczyste.

SPRAWOZDANIE

z wycieczki urządzonej dnia 18 VII 1932 r. przez uczestników Kursu geograficzno-krajoznawczego w Krakowie, pod przewodnictwem p. d-ra Mochnackiego — do fabryki atramentu, farb i kredek „Iskra i Karmański przy ul. Lubelskiej 12.

Już u wejścia w ulicę Lubelską zauważyliśmy zdaleka wysoki komin, świadczący o istnieniu fabryki:

Zabudowania fabryczne są otoczone drewnianym płotem, w którym od ulicy Lubelskiej jest brama wejściowa.

Na podwórzu znajdują się magazyny szkła, materjału stolarskiego, oraz kotłownia, gdzie w olbrzymim kotle wytwarza się para, idąca następnie podziemnemi rurami do fabryki, gdzie używają jej do gotowania farb.

Właściwy budynek fabryczny jest 4-piętrowy i składa się z dwóch budynków, łączących się pod kątem prostym.

Fabryka „Iskra i Karmański", istniejąca od 25-ciu lat, zatrudnia obecnie 206-ciu robotników, pochodzących przeważnie z Krakowa i zarabiających od 15 do 40 zł. tygodniowo. Robotnicy nie posiadają specjalnych kwalifikacyj, bo praca ich jest nieskomplikowana.

Oprócz robotników pracuje w fabryce 60-ciu urzędników, w skład których wlicza się pracowników laboratorjów chemicznych, ekspedjentów i t. p.

Redukcji dotychczas w fabryce nie było, jedynie na miesiące zimowe zwalnia się do 30% robotników którzy w okresie wiosennym wracają do pracy, celem przygotowania materjału dla szkół. Wzmożona praca trwa przez całą jesień, kiedyto wyrabiają materjał potrzebny dla biur i urzędów, zaś zima jest sezonem martwym.

Robotnicy pracują w fabryce od godziny 8-mej do 16·30 z godzinną przerwą obiadową, podczas której nie idą do domów, tylko gotują, względnie odgrzewają sobie obiady na gazowych kuchenkach, znajdujących się w fabryce.

Zakład Iskra-Karmański utrzymuje dla swych pracowników żłóbek dziecięcy, oraz opłaca kasę chorych a zresztą świadczenia społeczne jej są nieduże, gdyż robotnikom podczas pracy nie grozi prawie żadne niebezpieczeństwo.

Wszystkie towary, które produkuje fabryka „Iskra i Karmański" dzielą się na pięć dużych działów:

Dział I. Atramenty, środki do klejenia i różne przybory kancelaryjne Lak do pieczętowania.

Atramenty dzielą się na zwyczajne, kopjowe, tańsze t. zw. szkolne, beczkowe (na wagę), kolorowe i inne. Do wyrobu ich używa się destylowanej wody (aby nie psuła się we flaszkach), żelaza, farb anilinowych i środków konserwacyjnych. Gotowy atrament zlewa się do beczułek, skąd rurkami rozlewa się do flaszek, korkuje, etykietuje i pakuje w bardzo prymitywny sposób.

Kleje wyrabiają następujące: płynną gumę do klejenia „Stella", gumę arabską, biały klej roślinny „Iskrol". Prawdziwy klej rybi „Syndetikon" nie jest wyrabiany na miejscu, tylko sprowadzany w beczkach i wysyłany do sprzedaży w rozcieńczeniu. Kleje sprzedaje się w tubkach (sprowadzanych z Warszawy) szklannych słoikach z aluminjową przykrywką, lub we flaszkach.

W tejże fabryce wyrabiają również pendzelki do gumy z rączkami drewnianemi, politurowanemi, lub blaszanemi, tusz do pieczątek, do telegrafu do litografji, oraz aparaty i przybory do powielania pisma (atrament i masę hektograficzną), plamoznik do wywabiania pisma i plam atramentowych.

Lak w 12-stu kolorach wyrabiają z domieszką żywicy i odpowiedniego barwnika. Mniejsze laseczki noszą nazwę laku salonowego, a większe listowego, Wysyłają po 12 sztuk (kolorów) w pudełku.

Dział II. Farby i przybory do akwarelowego malowania.

Farby wyrabiają w ten sposób, że odpowiedni materjał zmieszany z wodą wyrabiają na gęste ciasto które następnie wałkuje się do grubości kilku mm. Z tego ciasta wycina się maszyną kółeczka, na których następnie wybija się firmę. Akwarelowe farby mogą być w sprzedaży również w tubkach, albo w postaci czworograniastych prostokątów, naklejonych na tekturowych albo blaszanych paletach, lub w kasetkach blaszanych, ewentualnie drewnianych. Kasety blaszane są zewnątrz czarno, a wewnątrz biało lakierowane, która to czynność odbywa się zapomocą aparatu napełnionego lakierem i zaopatrzonego w rozpylacz. Do aparatu dochodzi silny prąd powietrza, wyrzucający przez rozpylacz lakier, którym pokrywa się dany przedmiot. Kasety drewniane są wykonywane w własnych warsztatach stolarskich i politurowane.

Do wodnego malowania wyrabiają w fabryce jedno, lub dwustronne pendzle, z czarno politurowaną rączką.

Dział III. Tusze, kredki, pastele, plastylina i różne przybory rysunkowe. Bloki i szkicowniki.

W fabryce „Iskra i Karmański" wyrabiają do rysunków tusze czarne i kolorowe (16 kolorów), 48 kolorów kredek do użytku szkolnego, które mogą być w stanie suchym, półsuchym i woskowym.

Plastylina, niewysychająca masa do modelowania powstaje ze zmieszania wosku, żywicy, kaolinu i odpowiedniego barwnika. W sprzedaży znajduje się zwykle w pudełkach tekturowych, zawierających 6 — 10 różnokolorowych, okrągłych kawałków plastyliny.

Fabrykacja kredy odbywa się przez zmielenie wapienia kredowego i zmieszanie z wodą i gipsem. Tę mieszaninę wlewa się następnie do form i oddaje na 14 dni do suszarni, poczem wyschniętą masę tnie się maszyną na długie czworograniaste paski. W celu otrzymania kredy kolorowej, dodaje się do niezastygłej jeszcze masy domieszkę odpowiedniego barwnika.

Dział IV. Farby i przybory do olejnego malowania.

Fabryka wyrabia do 500 kolorów farb olejnych (artystycznych), które wysyła się do sprzedaży w kasetkach, lub pojedynczych tubkach. Maszyny do wyrobu farb olejnych nie różnią się od maszyn, służących do wyrobu akwareli. Kasety malarskie są wykonane zwykle z twardego drzewa, orzechowo politurowane, wzorowane na modelach zagranicznych. Kasety są składane, zawierają paletę, farby i inne narzędzia potrzebne do olejnego malowania, a rozłożone, mogą nawet zastąpić sztalugę. W kancelarji fabryki znajdują się wzory kaset, oraz innych wyrobów stolarskich i ślusarskich.

Do olejnego malowania wykonuje fabryka t. zw. gruntowane płótna, tektury, papiery i deszczułki w ten sposób, że nasyca się je lub powleka farbą.

Fabryka posiada również maszyny do wyrobu kalki do ołówków, i do maszyn do pisania. Bibułkę, potrzebną w tym celu sprowadzają z Czechosłowacji.

Dwukolorowe wstążki do maszyn do pisania wyrabia się z płótna, sprowadzonego ze Szwajcarji.

Dział V.

W maszynowej stolarni, którą fabryka posiada, wytwarzają garnitury biurowe do pisania, jakoto bibularze, korytka i tacki na pióra i ołówki, piórniki i linje szkolne, kancelaryjne i rysunkowe, przykładnice, ekierki, rysownice, tacki i szafeczki na papiery.

Wszystkie drewniane wyroby są politurowane, jedynie reklamowe modele są lakierowane.

W ślusarni wyrabiają wszystkie pudełeczka z blachy, ramy do aparatów do powielaczy i t. d.

Fabryka posiada własną introligatornię i drukarnię, która jest jeszcze nieuruchomiona.

Po należytem opakowaniu, składają towar w głównych magazynach, skąd odbywa się wysyłka tegoż w obrębie państwa.

Ze względów celnych zagranicę towaru fabryka nie wysyła.

Aby nie gromadzić dużych zapasów, wyrabia się w zakładzie „Iskra i Karmański" tyle towaru, ile można zaraz zbyć.

Paulina Majewska

KOMUNIKAT

Nauczycielskiego Ogniska Krajoznawczego.

Dnnia 28 grudnia o godzinie 18 odbędzie sie w Państw. Gimnazjum Żeńskiem (ul. Franciszkańska) ogólne zebranie wszystkich opiekunów kół krajoznawczych. Na porządku dziennym:

1) Przygotowanie krajoznawczego dnia propagandowego i wystawy prac młodzieży.
2) Projekt zjazdu w Bydgoszczy.
3) Projekt nauczycielskiego kursu krajoznawczego w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Prosimy bardzo serdecznie wszystkich wychowawców krajoznawców o przybycie na to posiedzenie.

Projekt nauczycielskiego kursu krajoznawczego.

w czasie od 27—31 grudnia.

Proponujemy zorganizowanie pięciodniowego kursu krajoznawczego obejmującego głównie metodykę krajoznawstwa w szkole powszechnej z uwzględnieniem zagadnienia, jak wykorzystać teren Krakowa i okolicy w pracy krajoznawczej czy to w szkole czy to w kole krajoznawczem. Każdy uczestnik wpłaciłby pewną kwotę (np. 5 zł.). Codziennie odbyłoby się 6 godzin wykładów od 9—13 i od 16—18. Metodykę wykładałby p. R. Hajnos, nadto uwzględnione byłyby: geologja, flora, zabytki Krakowa i okolicy. Kurs doszedłby do skutku, gdyby zapisało się 25 uczestników.

KOMUNIKAT

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zarząd P. T. K. zawiadamia, że w miesiącu listopadzie i grudniu 1932 r. odbędą się następujące imprezy:

24. XI. czwartek	Zwiedzenie fabryki maszyn Zieleniewskiego. Zbiórka o godz. 3-ciej popoł. pod fabryką przy ul. Grzegórzeckiej (dojazd autobusem z pod Gł. Poczty).
2. XII. piątek	Zebranie członków P. T. K. i herbatka o godzinie 7-mej wieczór w lokalu P. T. K.
4. XII. niedziela	Zwiedzenie „Wystawy Wyspiańskiego" — p. prof. Dr. Ta. Seweryn. Zbiórka o godz. 11-tej przed Palaeem Sztuki ul. Szczepańska.
7. XII. środa	Zwiedzenie kopalni węgla i elektrowni w Jaworznie. Wyjazd o godz. 2-giej popoł. Zbiórka przed dworcem gł. o godzinie $1\frac{1}{2}$. Powrót o godz 11-tej w nocy. Ilość osób ograniczona. Zgłoszenia podczas dyżurów do dnia 2 grudnia.
9. XII, piątek	II-ga wieczorna przechadzka po Krakowie — prowadzi p. K. Łukaszewicz. Zbiórka o godz. 7 w lokalu T-wa.
16. XII. piątek	Odczyt p. prof. Sykutowskiego: Zwardoń i okolica jako tereny narciarskie.
20. XII. wtorek	Zebranie uczestników I. rajdu narciarskiego, który odbędzie się od 27—31 grudnia pod kierunkiem p. prof. Dra Gotkiewicza — o godz. 7 w lokalu T-wa.

Początek odczytów o godz. 7-mej wieczór w lokalu Instytutu Geograficznego ul, Grodzka 64. Wstęp ua odczyty wolny.

Nakł. Nauczyc. Ogniska Krajozn. Drukarnia „Fortuna" Kostuchowej, Kraków, Powiśle 12.